

## **Nie o to chodzi. Po drugiej stronie zwierciadła [FELIETON]**

Gdy włączamy ryż, mleko, syrop klonowy i szminki do walki o rasizm, wolno chyba sądzić, że nie może to długo potrwać – pisze Agnieszka Kołakowska w kolejnym felietonie z cyku „Dziękuję za zrozumienie”.

Zacznę jak zwykle od dobrych wiadomości. (Chyba jak zwykle? Jak wielu z nas w ostatnich miesiącach, nie mogę się skupić, nic nie pamiętam, mózg skurczył się do przepiórnych rozmiarów, z trudem sobie przypominam, jaki to miesiąc, nie mówiąc o dniu tygodnia, i tylko jakimś cudem udaje mi się – jak dotąd – pamiętać o tym, że muszę napisać felieton. To dzięki tobie, drogi czytelniku. Ale – na przykład – moje nędzne szczątki mózgu okazały się niezdolne do wyboru między dwoma tytułami tego felietonu, więc machnęłam ręką i zostawiłam oba. Nie mam pojęcia, czy którykolwiek z nich w ogóle się nadaje. Dodam, że ręką machnęłam jedynie przenośnie, bo – zapewne wskutek czterech miesięcy spędzonych głównie w łóżku z komputerem na kolanach – mam zapalenie ścięgna i machanie ręką boli. Wskutek czego, czy może dzięki temu – kolejna dobra wiadomość! – ten felieton będzie krótszy niż zwykle. I nie będzie w nim nic – prawie nic – poważnego. Ciekawe, swoją drogą, czy mogłabym rozwinąć ten nawias aż do końca felietonu? Dobrze, przepraszam, kończę.) Więc dobre wiadomości.

*Bojkot Facebooka przez Black Lives Matter zmniejszył dochody z reklam o ponad 40% w ciągu trzech dni*

Po pierwsze, we Francji nie powstanie w kodeksie karnym zbrodnia ekobójstwa. Wprawdzie nie wiadomo, na czym by

polegała – dożywocie za samochód na benzynę? Dwadzieścia lat za przelot samolotem? Dziesięć lat za niepoprawne wyrzucanie śmieci? Ale dobrze, że jej nie będzie. Nie będzie też obowiązywać ograniczenie prędkości do 110 km na autostradach. I coś jeszcze odpadło, ale nie pamiętam, co. Co do pozostałych 147. roszczeń, wysuniętych przez przypadkowo wybranych członków „komitetu obywatelskiego”, przyjętego przez Macrona – jak na razie żadne z nich nie zostało wykluczone, ale nikt nie wie, na czym polegają. Albo nie pamięta. Albo (co najbardziej prawdopodobne) ma tego wszystkiego tak dosyć, że już go to nie obchodzi.

Druga dobra wiadomość, tym razem z Anglii, która zobowiązała się przyjąć trzy miliony obywateli Hong Kongu. Jest to świetna wiadomość nie tylko dla nich, lecz także dla Anglii, której gospodarka dzięki temu może się podźwignie. Ludzie z Hong Kongu szanują demokrację, bo wiedzą na własnej skórze, jak wygląda jej brak; są pracowici; szanują autorytety; i wierzą w merytokrację, nie w rankingi ofiar dyskryminacji. Poza tym jest to najoczywiściej moralnie słuszna i godna pochwały decyzja.

Trzecia dobra wiadomość dotyczy mediów społecznościowych. Pisałam niedawno, że może w końcu wszyscy nawzajem się z nich wykluczą i cały ten cyrk się skończy. I istotnie, nie tylko nadal nawzajem się wykluczają, ale zaczyna się bojkotowanie Twittera i Facebooka przez firmy, które tam się reklamują. Coca-Cola oświadczyła, że nie będzie reklamować na mediach społecznościowych, póki będą na nich jakiegokolwiek „rasowe treści”. Wkrótce potem dołączyły się do tego bojkotu Starbucks i Hershey. Czytam dziś, że bojkot Facebooka przez BLM zmniejszył dochody z reklam o ponad 40% w ciągu trzech dni. Więc kto wie, może wyjątkowo miałam rację w tych swoich przewidywaniach?

*Może nie mam racji, sądząc,  
że kolejni działacze BLM  
pójdą po rozum do głowy i  
wycofają się z najbardziej  
groteskowych swoich roszczeń*

Zwłaszcza, że – tu,  
paradoksalnie,  
czwarta pozytywna  
wiadomość, i za  
chwilę wyjaśnię,  
dlaczego moim  
zdaniem jest ona  
pozytywna –

organizacja PETA (od etycznego traktowania zwierząt, atakowania laboratoriów, atakowania naukowców, którzy eksperymentują na zwierzętach, wysyłania im bomb pocztą, itp.) niedawno oświadczyła, że mleko jest symbolem białej supremacji. Firma L'Oréal usunie z reklam i opisów wszystkich swoich kosmetyków i innych produktów słowa „wybielające” i „jasne”. Dość trudno sobie wyobrazić, czym by mogli te słowa zastąpić, bo prawie wszystkie słowa są już zabronione. Wszyscy z zapartym tchem czekamy na skutki tej zmiany. W Ameryce nie będzie już ryżu „Uncle Ben's” (z obrazkiem murzyna) ani syropu klonowego „Aunt Jemima” (z obrazkiem czarnej kobiety). Wszystkie te groteskowe

zjawiska uważam za dobre na zasadzie znanego nam leninowskiego hasła, że im gorzej, tym lepiej. Gdy włączamy ryż, mleko, syrop klonowy i szminki do walki o rasizm, wolno chyba sądzić, że nie może to długo potrwać. I już odzywają się głosy niektórych niegdyś dzielnie walczących przodujących antyrasistów, że to może jednak przesada. Oczywiście wszyscy natychmiast zostali wykluczeni z Twittera. Coraz lepiej!

I kolejna pozytywna (w tym samym sensie) wiadomość z Anglii: bezkręgowy Arcybiskup Canterbury oświadczył, że Kościół powinien przemyśleć obrazy Jezusa jako białego człowieka i głęboko się zastanowić nad stosownością kościelnych pomników. Może niektórych trzeba będzie się pozbyć. W każdym razie wszystkie powinny być przemyślane w odpowiednim „kontekście” i będzie trzeba się upewnić, że wszelkie obrazy i pomniki związane w jakikolwiek sposób z niewolnictwem, kolonializmem czy „kontrowersyjnymi” historycznymi postaciami są opatrzone stosowną informacją. (Już widzę, jak katolicy konserwatyści zacierają ręce: ikonoklazm gorszy niż podczas Reformacji! A nie mówiliśmy? Reformacja, Protestantyzm, Oświecenie, liberalizm, oto powody naszego upadku!) Jednocześnie burmistrz Londynu ogłosił przegląd wszystkich nazw ulic, pomników i dworców.

*Prawo do niebycia urażonym  
czy obrażonym stało się dziś  
głównym prawem człowieka*

Może nie mam racji,  
sądząc, że nie  
dojdzie do tego, że  
protesty ludzi o  
zdrowym rozsądku w  
końcu położą temu

wszystkiemu kres, że kolejni działacze BLM pójną po rozum do głowy i wycofają się z najbardziej groteskowych swoich roszczeń. Prawo do

niebycia urażonym czy obrażonym stało się dziś głównym prawem człowieka. Bardzo często pisałam o tym, argumentując, że nie jest to prawo człowieka, ani żadne inne uprawnienie. Wydaje mi się, że przegrałam tę walkę, że poniosłam klęskę, że nikt nie słucha: przecież teraz właśnie o takie prawo wszystkim chodzi, o takie prawo walczą.

Ale czy na pewno? Hasła i poczynania BLM coraz bardziej potwierdzają to, co już wszyscy wiemy, mianowicie że nie o żaden rasizm tu chodzi, ani nawet o prawo do nie bycia obrażonym czy urażonym, tylko – jak zwykle – o władzę i pieniądze. Czy ktokolwiek słyszał o niejakim Tony Timpa, zamordowanym w 2016 r. w Dallas? O nim – i o władzy i pieniądzach, i poczynaniach i hasłach BLM – następnym razem.

Na koniec gorsza wiadomość: w Chinach rozwija się nie tylko nowy wirus u świń, który zaraża ludzi i o którym pewnie wszyscy już słyszeli, lecz także dżuma. Dżumę można dziś leczyć antybiotykami, ale może by tak spróbować ograniczyć się do jednej pandemii na raz? I tak już mamy trzy: Covid-19, BLM i ogólne skretynienie.

*Agnieszka Kołakowska*

Przeczytaj inne felietony Agnieszki Kołakowskiej z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

